

Geografia występku i strachu. „Polskie Badanie Przestępczości '07”, red. Andrzej Siemaszko, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2008, ss. 139.

Przestępczość to patologiczne zjawisko społeczne objęte kryminalizacją. Zjawisko to ma więc dwojaką naturę. Z jednej strony jest to zespół rzeczywistych faktów, sprowadzających się do negatywnego funkcjonowania relacji społecznych. W tej sferze przestępczość jest złożonym zjawiskiem socjologicznym, psychologicznym czy politycznym. Z drugiej strony zjawisko to definiowane jest normami prawa karnego, chodzi bowiem wyłącznie o te patologiczne zachowania, które uznane zostały za czyny zabronione pod groźbą kary kryminalnej.

Przepisy prawa karnego (materialnego) pełnią przede wszystkim funkcję ochronną. Ich celem jest ochrona dóbr prawnych (społecznych), należy więc uznać je za szczególne instrumenty ochrony społeczeństwa. Funkcjonują one na dwóch faktycznych płaszczyznach: w pierwszej kolejności są stosowane przez organy wymiaru sprawiedliwości, w drugiej zaś – ściśle powiązanej z pierwszym aspektem – oddziałują one na ludzi (społeczeństwo). Oddziaływanie to ma również dwojaki charakter: obiektywny i subiektywny. Pierwszy z nich odnosi się do rzeczywistego wpływu określonej normy prawnokarnej na konkretnego człowieka (grupę ludzi). Drugi charakter związany jest z psychicznym odbiorem przez członków społeczeństwa zarówno obowiązywania, jak i stosowania przepisów karnych. Opinia społeczeństwa zawsze stanowi swoistą wypadkową wyżej wymienionych faktów oraz ich indywidualnego (zbiorowego) odbioru. Stanowi ona jednak podstawową i zasadniczo miarodajną podstawę formułowania ocen w zakresie funkcjonowania prawa karnego. Należy tutaj podkreślić doniosłość tego rodzaju badań, to bowiem właśnie one pozwalają stwierdzić, czy omawiane instrumenty ochrony społeczeństwa są odpowiednie. W pierwszej kolejności chodzi o sprawdzenie, czy i w jakim stopniu przepisy prawa karnego skutecznie chronią określone dobra społeczne. Badania takie pozwalają również ocenić funkcjonowanie instrumentów prawno karnych w dwóch ww. aspektach: funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości oraz oddziaływania na zachowania społeczne. W przywołanym kontekście badanie przestępczości jawi się jako zabieg na równi istotny z ustanawianiem oraz stosowaniem prawa karnego. Badania takie dają bowiem wiedzę, bez której kryminalizacja i karanie stają się czynnościami nieracjonalnymi, bo pozbawionymi rzeczywistych społecznych podstaw. Na tej podstawie należy formułować restrykcyjną konieczność poważnego zaangażowania się naszego państwa w proces badania przestępczości. Tym bardziej że do tej pory jego aktywność w tej materii nie tylko rażąco odbiegała od aktywności innych państw UE, lecz obiektywnie była wręcz znikoma.

W Polsce chyba największe zasługi w omawianym zakresie ma Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, funkcjonujący pod nadzorem Ministra Sprawiedliwości, a kierowany przez prof. dra hab.

Andrzeja Siemaszkę. Ostatnim projektem w tym zakresie było przeprowadzenie „Polskiego Badania Przystępczości'07”. Ten w zamierzeniu cykliczny program ma w naszym kraju charakter pionierski. Powstaje w ten sposób stała platforma informacyjna w zakresie danych kryminologicznych (o przystępczości). Przystępczość badana jest w tym programie w oparciu o „wiktyimizację”, tzn. dane dostarczane przez ofiary przystępstw (pokrzywdzonych).

Geografia występku i strachu stanowi książkowe opracowanie wyników badań prowadzonych w ramach inauguracyjnej tury programu „Polskie Badania Przystępczości'07”. Zleceniodawcą tych badań była Komenda Główna Policji, a zostały one przeprowadzone w styczniu 2007 r. przez konsorcjum ośrodków badania opinii publicznej: CBOS, PBS DGA oraz TNS OBOP, który koordynował prace i był odpowiedzialny za stworzenie jednolitej bazy danych. Instytut Wymiaru Sprawiedliwości uczestniczył w konstruowaniu narzędzi pomiaru, realizacji badań oraz opracowywaniu ich wyników. Narzędziem pomiarowym był kwestionariusz liczący 12 pozycji oraz 10 merytorycznych pytań. Dotyczyły one w szczególności następujących czynów zabronionych, których respondenci padli ofiarą w ciągu roku poprzedzającego badanie (tj. 2006): rozboju, pobicia, włamania, kradzieży samochodu, kradzieży z samochodu oraz innej kradzieży (np. kieszonek, telefonu komórkowego albo roweru).

Wyniki badań przedstawiono w recenzowanym opracowaniu w ośmiu blokach tematycznych, składających się na merytoryczne rozdziały zatytułowane: *Przystępczość* (oprac. A. Siemaszko), *Zgłaszanie przystępstw* (oprac. A. Siemaszko), *Powody niezgłaszania przystępstw* (oprac. M. Marczewski), *Powody niezadowolonych ofiar z przyjęcia zgłoszenia przystępstwa* (oprac. M. Marczewski), *Przystępczość w miastach wojewódzkich* (oprac. B. Gruszczyńska), *Przystępczość w świetle danych policyjnych i wiktyimizacyjnych* (oprac. B. Gruszczyńska), *Praca Policji* (oprac. A. Siemaszko) oraz *Lęk przed przystępczością* (oprac. A. Siemaszko). Tytuły wskazanych rozdziałów określają jednocześnie zakres tematyczny (merytoryczny) przeprowadzonych badań, co pozwala uznać, że odnosiły się one do najbardziej podstawowych danych „wiktyimizacyjnych”. Powołane rozdziały poprzedza *Nota metodologiczna*, a całość kończy *Podsumowanie* autorstwa A. Siemaszki. Poszczególne merytoryczne rozdziały poprzedzone są odpowiednim wprowadzeniem, po którym przedstawiono i omówiono kolejne badane problemy (rodzaje przystępstw). Każdy rozdział kończą tabele, wykresy i mapy, tj. graficzne opracowania wyników badań. Łącznie na 139 stronach recenzowanej publikacji umieszczono 12 tabel, 47 wykresów oraz 29 map, co sprawia, że ma ona charakter „atlasu przystępczości”. Publikacja stanowi w istocie syntetyczny komentarz do tych graficznych sposobów prezentacji uzyskanych danych.

Tytułowy „geograficzny” charakter opracowania wynika z tego, że badanie sprowadzało się w istocie do 17 odrębnych (choć treściowo identycznych) badań po 1000 respondentów każde. Kryterium podziału opierało się na wojewódzkim podziale administracyjnym, przy czym województwo mazowieckie podzielono na dwa obszary: „warszawski” i „radomski”. Jak z tego wynika, w badaniu wzięło udział ogółem 17 tysięcy respondentów. Liczba ta pozwala określić błąd pomiaru w skali kraju na wartość poniżej 0,7%, zaś w skali województwa – 3,1%, co oznacza generalnie wysoką wiarygodność tych badań.

W związku z powyższym przedstawionym charakterem recenzowanej publikacji należałoby podkreślić, że jakkolwiek jej recenzja lub ocena, z natury swej będzie miała charakter tyleż ograniczony, co umowny. Nie może ona przecież sprowadzać się do recenzowania odtwarzanej opinii respondentów, której przedstawienie stanowi zasadniczy przedmiot tej publikacji. Recenzja ta winna zatem sprowadzać się do oceny charakteru i sposobu wykorzystania narzędzi badawczych, jak i uwypuklenia co ważniejszych informacji z krótkim ustosunkowaniem się do nich.

W pierwszej kolejności warto podkreślić bardzo czytelny sposób prezentacji wyników badań. Nie polega on jedynie na przywołaniu samych danych, lecz ich gruntownym przetwarzaniu oraz jasnej prezentacji przeprowadzonej dwutorowo: opisem i grafiką. Ta bardzo pozytywna cecha recenzowanej publikacji nie dotyczy wyłącznie formy, lecz również *meritum*. Przesądza ona bowiem o prawidłowym sposobie przekazu trudnych do przyswojenia informacji statystycznych, a co za tym idzie – zrozumienia ich i odpowiedniego wykorzystania.

Badania przystępczości na poziomie wojewódzkim (w skali ogólnokrajowej) mają w Polsce charakter pionierski. Ich potrzeba została uzasadniona wynikami badań, okazało się bowiem, że w naszym kraju dochodzi do istotnego zróżnicowania przystępczości pomiędzy poszczególnymi województwami. Kryterium różnicowania „wojewódzkiego” jest o tyle dla badacza cenne, że nowe województwa pokrywają się zasadniczo z poszczególnymi regionami naszego państwa. Wnioski z badań można odnosić do różnic społeczno-kulturowych (a nawet historyczno-politycznych)

występujących na terytorium RP. Wyjaśnianie genezy owych różnic może więc abstrahować od formalnego administracyjnego kryterium.

Konstatacja o regionalnym zróżnicowaniu przestępczości pozwala przede wszystkim uznać, że dotychczasowe ogólnokrajowe dane mogą fałszować rzeczywisty obraz przestępczości. Wobec tego badania na poziomie regionalnym dostarczają rzetelnych danych kryminologicznych. Pozwalają one walczyć z przestępczością skuteczniej, okazuje się bowiem, że w walce tej na równi z tym, **jak** ograniczać przestępczość, istotne jest też to, **gdzie** to czynić. Wniosek ten, choć niezwykle praktycznie doniosły, w rodzimej literaturze nauk penalnych nie był odpowiednio eksponowany.

W pierwszej kolejności przedstawiono ogólny obraz przestępczości (wiktyimizacji) w Polsce. Po pierwsze, poziom przestępczości w naszym kraju jest znaczny, albowiem co piąty jego mieszkaniec padł ofiarą rozpatrywanego przestępstwa. To wynik raczej zaskakujący, oznacza bowiem, że nadspodziewanie duża część naszego społeczeństwa (ok. 20%) jest pokrzywdzona przestępstwami. Przy czym współczynnik wiktyimizacji w żadnym z województw nie wykazuje wartości poniżej 10% (najmniej świętokrzyskie – 11,5%), a w niektórych województwach zbliża się ona do 1/3 ogółu populacji (31,2% w dolnośląskim i 30,5% w regionie „warszawskim”). Oznacza to, że przestępczość nie stanowi w Polsce marginesu, lecz jest odczuwalnie obecna w relacjach społecznych.

Po drugie, co związane jest ściśle z badaniem poprzednim, odnotowano poważne zróżnicowanie natężenia przestępczości, które bywa nawet większe niż w krajach Unii Europejskiej. Jak się wskazuje, „...pod względem poziomu przestępczości nie można mówić o jednolitej Polsce” (s. 23). Dla rodzimego badacza nauk penalnych to wniosek zaskakujący. O ile bowiem zróżnicowanie poziomu przestępczości w różnych regionach wydawało się sytuacją dosyć naturalną, o tyle jego skala zadziwia. Pomiędzy regionem o najmniejszym (świętokrzyskie) i największym (dolnośląskie) natężeniu przestępczością występuje różnica niemal 200% (!).

Po trzecie, badania wykazują, że poziom przestępczości zależy od poziomu cywilizacyjnego, mierzonego zamożnością ludzi i odsetkiem ludności wiejskiej. Wskazana zależność jest bardzo wyraźna, co już samo w sobie jest ciekawą obserwacją, jednakże znowu zaskakuje jej treść. Okazuje się, że większa zamożność i odsetek ludności miejskiej wywołuje większy poziom przestępczości. Jak wskazują Autorzy: „...nasilenie przestępstw ogółem jest największe w rejonie Warszawy oraz w województwach śląskim, dolnośląskim i zachodniopomorskim, najmniejsze zaś w podkarpackim, podlaskim, lubelskim oraz świętokrzyskim, czyli w Polsce południowo-wschodniej” (s. 81). W regionach (województwach) „miejskich” jest zatem bardziej niebezpiecznie, niż w regionach wiejskich. Jak w związku z tym żartobliwie wskazują sami Autorzy opracowania: „Po raz kolejny potwierdza się [...] powiedzenie 'wsī spokojna, wsī wesola'” (s. 24). Wniosek ten traci na wartości nawet przy zastrzeżeniu, że może dotyczyć przede wszystkim albo wyłącznie przestępczości przeciwko mieniu, które można formułować z uwagi na fakt, że ankiety zawierały pytania dotyczące głównych przestępstw przeciwko mieniu.

Wydaje się, że z omawianą zależnością koresponduje kolejny ujawniony fakt: przestępczość jest większa na obszarach zamieszkałych przez ludność z wyższym odsetkiem ludzi młodych (od 16 do 24 lat). Wynika z tego wyraźnie, że przestępczością zagrożone są „bogate, miejskie i młode” regiony Polski. To konkluzja sprzeczna z rozpowszechnionym poglądem, że przestępczość jest wynikiem biedy lub cywilizacyjnego zacofania. Potwierdza to kolejny wynik badań, zgodnie z którym brak zależności pomiędzy poziomem przestępczości w danym województwie a stopą bezrobocia. W ten sposób zdaje się upadać kolejny „wiktymologiczny” mit, okazuje się bowiem, że „przestępcza Polska” to „Polska zamożna”. Można już chociażby na tej podstawie odnotować specyficzny czynnik wzmacniający poziom przestępczości w Polsce, jakim jest stały od wielu lat wzrost gospodarczy (PKB). Okazuje się, że społeczeństwo polskie płaci niespodziewaną dodatkową cenę za swój rozwój cywilizacyjny (gospodarczy). Już całkowicie odrębną kwestią jest odpowiedź na wyłaniające się tutaj pytanie: dlaczego przyczyną przestępczości nie jest bieda, lecz bogactwo? Można tutaj postawić hipotezę, że obszary miejskie i zamożne zamieszkuje większa liczba ludzi i występuje na nich większa kumulacja mienia, co sprawia, że relacje społeczne, których przedmiotem jest mienie, są częstsze i intensywniejsze, a zatem zachodzi (i następnie ziszcza się) większe prawdopodobieństwo zamachów na mienie. Hipoteza ta tylko na pozór zdaje się banalna, jeżeli bowiem odnieść ją do ogólnie ujmowanej przestępczości, to okaże się, że nasilenie przestępczości zależne jest od nasilenia interakcji ludzi z określonymi dobrami społecznymi (prawnymi). Taka hipoteza uzasadniałaby pesymizm co do skutecznego zwalczania przestępczości przeciwko mieniu, obrotowi gospodarczemu, czy też bezpieczeństwu w komunikacji, tj. zamachów na dobra społeczne, które ulegają dynamicznemu rozwojowi.

Kolejnym badaniem zjawiskiem jest zgłaszanie przestępstw. Już na wstępie należy podkreślić, że poziom zgłaszalności przestępstw w miastach jest wyraźnie mniejszy niż na wsi. Brakuje więc podstaw do sformułowania tezy, że niski poziom przestępczości na wsi wynika z nieujawniania jej przejawów. Ten brak bowiem nie występuje, wprost przeciwnie, przestępczości w regionach „wiejskich” towarzyszy wysoki poziom zgłaszalności przestępstw (niska „ciemna liczba”). Dla przykładu, w województwach podkarpackim i świętokrzyskim przekracza on 60%, a w regionie „warszawskim” nie osiąga poziomu 40%.

Z przeprowadzonych w tym zakresie badań wynika, że zgłaszalność przestępstw w skali całego kraju wynosi niecałe 50% (46,4%). Oznaczałoby to, że organy ścigania nie wiedzą o ponad połowie popełnianych przestępstw. Wartość ta wyznacza bardzo wysoką tzw. ciemną liczbę przestępstw. Jak wskazują Autorzy publikacji, potwierdzają się w ten sposób wszystkie poprzednie badania w tej materii. Według przytoczonych przez nich danych, omawiana wartość nigdy nie przekroczyła 50%. Zjawisko „ciemnej liczby” stanowi więc stały poważny problem w zwalczaniu przestępczości w Polsce.

Wyniki dotyczące zgłaszania przestępstw znowu zaskakują wyraźnymi różnicami pomiędzy poszczególnymi województwami. W regionie „radomskim” badany wskaźnik (najniższy ze stwierdzonych) wynosi 39,1%, zaś w województwie podkarpackim (najwyższy ze stwierdzonych) – 60,8%. Na uwagę zasługuje rażąca wręcz różnica w zgłaszaniu przestępstwa kradzieży samochodu: w kujawsko-pomorskim wskaźnik wynosi 20,1%, a w świętokrzyskim – 69,2%. W omawianym zakresie nie można już zarysować wyraźnych obszarów naszego kraju. Jak wskazują Autorzy opracowania: „...pod względem współczynników zgłaszalności analizowane jednostki terytorialne przypominają w istocie odrębne państwa, nie zaś województwa tego samego – pod każdym innym względem dość zunifikowanego – kraju”. Wniosek ten jest o tyle doniosły, że zdaje się charakteryzować ogólnie całość wyników przeprowadzonych badań.

Przeprowadzone badania zmierzały również do wyjaśnienia natury „ciemnej liczby”. W związku z tym respondentów zapytano o powody niezgłaszania przez nich przestępstw. Najczęstszym powodem takiego zaniechania (1/3 badanych) było uznanie „niewielkiej powagi czynu” lub „niewielkiej szkody”. Chodzi zatem o subiektywnie ocenianą przez pokrzywdzonego szkodliwość czynu. Przyczyna ta jest intrygująca, wskazuje bowiem na przeprowadzanie w społeczeństwie samodzielnych ocen sprawiedliwościowych. Ten „społeczny” wymiar sprawiedliwości dotyczy znacznej liczby przypadków i koresponduje ściśle z formalnoprawną podstawą zaniechania procesu karnego w postaci przesłanki społecznej szkodliwości popełnionego czynu zabronionego w stopniu znikomym albo mniejszym niż znikomy. Powołana obserwacja stawia w całkowite nowym świetle problem „ciemnej liczby”, która do tej pory ujmowana była jako dowód swoistego „bankructwa” instytucjonalnego wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności funkcjonowania organów ścigania. Tymczasem okazuje się, że w istotnej mierze jest ona przejawem skądinąd całkowicie prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa. Wynika ona bowiem z przekonania pokrzywdzonego o braku celowości ścigania przestępstwa, które go dotknęło.

Drugą w kolejności przyczyną niezgłaszania przestępstw jest sceptycyzm wobec skuteczności działań organów ścigania, głównie Policji. Co piąty respondent nie zgłosił przestępstwa, uznając, że jego sprawca i tak nie zostałby złapany. To nastawienie oraz jego natężenie stanowią niewątpliwie negatywne zjawisko społeczne i istotną przeszkodę w zwalczaniu przestępczości. Prowokacyjnie jednak można zastanawiać się nad pytaniem: czy i ewentualnie w jakiej części przekonanie to było *in concreto* zasadne i trafne? Nie można bowiem niedoceniać bezpośredniej oceny samego pokrzywdzonego co do skuteczności schwywania sprawcy przestępstwa.

W konsekwencji powyższych konkluzji pojawia się na horyzoncie badawczym „rewolucyjna” w naukach penalnych hipoteza, zgodnie z którą „ciemna liczba” generalnie jest związana ze zjawiskami społecznie pozytywnymi. Tym bardziej, że koresponduje z nią wynik odpowiedzi na pytanie o niezgłaszanie przestępstw z uwagi na brak zaufania do Policji. Okazuje się bowiem, że zasadniczo przyczyna taka nie towarzyszy ofiarom przestępstwa, które nie decydują się na zainicjowanie procesu karnego.

Kolejnym, trzecim powodem niezgłaszania przestępstw (13% odpowiedzi respondentów) jest „chęć uniknięcia uciążliwych urzędowych procedur związanych z zawiadomieniem o przestępstwie”. Konieczność usprawnienia wskazanych procedur jest bezdyskusyjna. Warto jednak zauważyć, że powód przytoczony przez pokrzywdzonych związany jest z przeprowadzoną *ad hoc* subiektywną oceną celowościową. Przy czym ocena ta nie musi być zawsze związana z rzeczywistym nieprawidłowym funkcjonowaniem organów ścigania, lecz również z obiektywnie mylnym wyobrażeniem stanu rzeczy w tym zakresie.

Organizatorzy „Polskiego Badania Przystępczości '07” postanowili również zweryfikować powody niezadowolonych ofiar przestępstw z przyjęcia dokonanego przez nich zgłoszenia przestępstwa. Blisko połowa respondentów (48%) nie miała zastrzeżeń do sposobu, w jaki zostali oni potraktowani przez Policję przy zgłoszeniu przestępstwa. Z działań Policji następujących po zgłoszeniu przestępstwa nie jest jednak zadowolonych aż 43% badanych osób. Jak wskazują Autorzy recenzowanej publikacji: „Odsetek niezadowolonych ze sposobu załatwienia ich sprawy przez Policję jest zaskakująco wysoki i osiąga, w zależności od przestępstwa, wartość od 40 do 50” (s. 56). Powodem takiej negatywnej oceny jest brak skuteczności działań Policji, który przejawia się brakiem ujęcia sprawcy lub brakiem odzyskania mienia pokrzywdzonego.

W wyniku badań przystępczości w miastach wojewódzkich okazało się, że nasilenie w nich przystępczości jest znacznie większe niż w województwach. Najbezpieczniej jest w Rzeszowie i Krakowie, zaś aglomeracje miejskie, gdzie poziom przystępczości jest w Polsce najwyższy, to Wrocław i Szczecin. Zgłaszalność przestępstw w miastach wojewódzkich jest za to zbliżona do średniej krajowej.

Niemal 70% respondentów uważa, że Policja jest skuteczna w walce z przystępczością. Pracę Policji najlepiej oceniają mieszkańcy województwa lubelskiego, regionu „radomskiego” oraz województw mazowieckiego i świętokrzyskiego. Najgorzej praca ta oceniana jest w województwach dolnośląskim, pomorskim i zachodniopomorskim. Blisko 80% respondentów dobrze ocenia pracę policjantów w okolicy miejsca swego zamieszkania. Najwięcej dobrych ocen wystawiono w tych regionach, gdzie najwyżżej oceniono również skuteczność Policji. Ogólnie rzecz biorąc, mieszkańcy wschodniej Polski lepiej oceniają Policję niż mieszkańcy Polski zachodniej.

Największy lęk przed przystępczością odczuwają mieszkańcy województwa śląskiego (35,1%) i regionu „warszawskiego” (34,6%); najmniejszy zaś – regionu „radomskiego” (18,1%) oraz województwa opolskiego (19,4%). Generalnie mapa lęku przed przystępczością pokrywa się z mapą faktycznej przystępczości. Wynika z tego, że lęk ten ma rzeczywiste uzasadnienie. Na wsi jest mniejszy niż w miastach.

Rozważając ewentualne uwagi krytyczne, jakie wywołuje lektura *Geografii występku i strachu*, należy w pierwszej kolejności wskazać na skalę i charakter narzędzi badawczych. Dotyczą one bowiem tylko sześciu rodzajów zachowań przystępczych (rozbój, pobicie, włamanie, kradzież samochodu, kradzież z samochodu, inna kradzież), z których niemal wszystkie (bez jednego, tj. pobicia) dotyczą wyłącznie przestępstw przeciwko mieniu. Na dodatek dotyczą one zasadniczo jednego zachowania patologicznego w postaci kradzieży *sensu largo*. Tak wąsko ujęty instrument badawczy pozwala sformułować wątpliwość, czy jest on odpowiedni dla „szkicowania” zjawiska przystępczości w ogóle. Wystarczy tutaj wskazać, że sama tradycyjna przystępczość pospolita obejmuje również np. przystępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, czy też przystępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Pytania o przystępczość sprowadzały się więc w istocie do pytań o kradzież. Jakkolwiek jest to przystępstwo faktycznie najbardziej rozpowszechnione i społecznie najlepiej identyfikowane, to jednak trudno uniknąć refleksji, iż metoda badawcza była w tej materii nader skromna.

Wydaje się również, że Autorzy badania odwołali się do rodzajów przystępczości niedostatecznie wyraźnie nieodróżnionych. W rezultacie pytanie o „pobicie” i „rozbój” dla osoby (respondenta) niedostrzegającego różnicy pomiędzy ustawowymi znamionami typów czynów z art. 156 k.k. (ciężkie obrażenia ciała), art. 157 k.k. (średnie i lekkie obrażenia ciała), art. 217 k.k. (naruszenie nietykalności cielesnej), art. 258 k.k. (bójka i pobicie), art. 280 k.k. (rozbój), art. 281 k.k. (kradzież rozbójnicza), art. 282 k.k. (wymuszenie rozbójnicze), mogło doprowadzić do udzielenia nieprawdziwych odpowiedzi, a w rezultacie do sfałszowania wyników badań. Wydaje się zatem, że w tym zakresie należałoby odwołać się do wyraźnie różnych i bardziej reprezentatywnych rodzajów zachowań przystępczych.

Pewien niedosyt budzi również ograniczony zakres własnej oceny uzyskanych wniosków, tym bardziej że Instytut Wymiaru Sprawiedliwości jest w tej materii podmiotem bezdyskusyjnie kompetentnym. Kryminologiczna analiza przywołanych rezultatów badań, chociażby na podstawowym poziomie roboczych hipotez, znacznie podniosłaby walory recenzowanej książki. W tym miejscu należałoby podzielić się refleksją, że zgromadzony w badaniach materiał stanowi niezmiernie ciekawą podstawę do osobnego kompleksowego opracowania kryminologicznego.

Recenzowana książka niewątpliwie zasługuje na wysoką ocenę, a jej lektura warta jest polecenia. Jest to dzieło profesjonalne, rzetelne, oryginalne i poznawczo bardzo interesujące. Należy przy tym zaznaczyć, że ocena ta (jak sama publikacja) jest pochodną oceny samego projektu badawczego, który również zasługuje na duże uznanie. Teoretyczna i praktyczna potrzeba takich badań, a co za tym idzie

– opracowań, jest bezsporna. Przekonanie to wzmacnia fakt, że duża część wyników zaskakuje i odbiega od dotychczasowych przekonań i to nie tylko potocznych, lecz również naukowych.

W obecnym stanie badań kryminologicznych każda tego typu inicjatywa zasługuje na wyróżnienie. Tymczasem w omawianym tutaj przypadku inicjatywa ta cechuje się dodatkowo wysokim poziomem merytorycznym. Badacze nauk penalnych otrzymali w ten sposób niezwykle ważny, a do tej pory – deficytowy element swoich badań. Z tego względu zapowiedź kontynuacji projektu badawczego może tylko cieszyć. Sprawi on bowiem, że stanowienie i stosowanie prawa karnego stanie się zajęciem w pełni świadomym (racjonalnym), a przez to bardziej skutecznym. W ten sposób walka z przestępczością przeniesie się na płaszczyznę faktów, a nie polityczno-populistycznych deklaracji. Wysokiej ocenie *Geografii występku i strachu* towarzyszy więc daleko idące oczekiwanie kontynuacji projektu i publikacji wraz z koniecznym pomnożeniem i udoskonaleniem narzędzi badawczych. Cykliczność tych badań przyniesie materiał jakościowo bogatszy, albowiem pozwoli analizować nie tylko jednostkowe wyniki, lecz „wiktyimizacyjne” tendencje.

Robert Zawłocki